

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego.	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu” w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. Listy niereklamacyjne nie przyjmują się.

Reklamistów nadsyłających nie zwraza się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Śukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafik Kukulskiego w Śukiennicach, główna trafik Róg Rynek i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem druk (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drukiem po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmuje: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika 1. 9. Ajeneya „CZASU” w głównym składzie tytoniu Nr 11 ulicy Trybunałowej 4; w Paryżu wyłączenie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Baczowski, Courbevoie pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu: p. A. Oppelk, R. Mosse (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, w Wiedniu, w Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tytuł prenumeratę p. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurtu n. M. G. L. Danbe & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorkiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 lutego.

Izba poselska sprawdziła na wczorajszym posiedzeniu kilka wyborów. Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie o wyborze deput. Auspitz. Następnego posiedzenie w sobotę.

„Można już dziś uważać za rzecz pewną, że rokowania między gabinetami rozpoczną się i usuną przez to obawy, wynikające z dotychczasowego zastój sytuacji.” Temi słowy otwiera nam organ kanclerski, Nordd. Allg. Ztg., po kilku dniach pesymistycznych zaprzeczających, że skuteczność porozumień przez Rosję rokowań w sprawie bułgarskiej, po raz pierwszy jakiś promyk nadziei, że rokowania te zupełnie bezskuteczne nie będą.

Hr. Kalnoky, którego podróż do Pesztu uważano za pozostającą w związku z poruszeniem przez Rosję kwestii bułgarskiej, wrócił już do Wiednia, ma jednak, jak słycać, za dni kilka udać się ponownie do Pesztu.

Zdaje się być pewnym, że w Londynie i w Rzymie nie przystaną na zbiorową eunucyację przez ciw legalności rządów ks. Koburgskiego, chyba pod warunkiem, że z góry umówionym zostanie cały sposób uregulowania kwestii bułgarskiej.

Wiedeń 20 lutego. (Podatek od wódki i piwa. — Sprawa budżetu).

KORESPONDENCYA „CZASU”.

Wiedeń 20 lutego.

Wiedeń 20 lutego. (Podatek od wódki i piwa. — Sprawa budżetu).

† Pojutrze rozpoczęło się istotnie obrady komisji wybrana przez Izbę poselską do rozstrąszenia zaprojektowanej przez rząd ustawy o opodatkowaniu wódki, która podwyższała podatek z 11 złr. na 35 złr. od hektolitra alkoholu, ma przynieść skarbowi austriackiemu i węgierskiemu, w miejsce 17 milionów, 68 milionów złr. Zważając na wartość dotkniętego tym podatkiem przemysłu, złączonego ściśle z rolnictwem w kilku krajach monarchii, Izba na dzisiejszym posiedzeniu, na wniosek ks. Czartoryskiego, postawiony wskutek uchwały powziętej na wczorajszym posiedzeniu Koła poselskiego polskiego, postanowiła, że na obradach tej komisji mogą być obecni wszyscy członkowie Izby.

Komisja, wybrana przez Koło poselskie polskie do rozstrąszenia tego rządowego projektu ustawy podwyższającego podatek od wódki, złożona z siedmiu polskich członków komisji izbowej, odbyła w ciągu ostatnich dwóch tygodni kilkanaście posiedzeń, rozstrąsając wspólnie z krajową komisją gorzelnianą rządowy projekt wspomnianej ustawy; ale dotychczas nie przedłożyła Kołu polskiemu wniosków swoich co do pożądanych zmian w tej projektowanej ustawie. Zapewne zgadzając się na projektowane podwyższenie podatku, żądać będzie, zgodnie z rezolucją uchwaloną przez Sejm galicyjski, aby sposób wymiaru podatku od spirytusu wyrobionego w gorzelniach rolniczych

pozostał taki sam, jak dotychczas, to jest pauszalny, odpowiednio do objętości kadzi fermentacyjnych. Sądzę także, iż Koło polskiemu i jego reprezentantom w komisji iść musi przedewszystkiem o to, aby nowa ułtawa o opodatkowaniu wódki pozwoliła gospodarzom rolnym przerabiać na wódkę produkt ich gospodarstw w takiej ilości, w jakiej potrzebują dla dobrego wyżywienia inwentarza i dokładnej storkowacyi pól.

Koło poselskie polskie rozstrząsać dopiero będzie pod względem merytorycznym rządowy projekt ustawy o podatku od wódki, gdy jego komisja przedłoży mu swoje wnioski w tym względzie. Przeto twierdzenie, które tu słyszałem i które może przejdzie do dzienników krajowych, jakoby Koło polskie sprawę propinacji wysunęło na pierwszy plan w tej sprawie nowego opodatkowania wódki, jest zupełnie mylne. Wprawdzie paru członków Koła wśród krótkich rozpraw w Kole, wówczas gdy chodziło o wybór członków do wspomnianej komisji, wypowiedziało zdanie, że wielkie podwyższenie podatku na wódkę narusza prawo propinacji i w części go konfiskuje; ale Koło polskie nie orzekło tego bynajmniej, ani sprawy propinacji nie wysunęło na pierwszy plan, bo przeważna większość Koła wie dobrze, iż przez podwyższenie podatku od wódki i podwyższenie przez to jej ceny, zmniejszy się może nieco dochód z propinacji (co jeszcze jest rzeczą wątpliwą), ale w żadnym razie nie można udowodnić, a przeto i twierdzić, iżby przez podwyższenie ceny wódki naruszone było prawo wyłącznej sprzedaży wódki na pewnym terytorium, to jest prawo propinacyjne. Poruszył także sprawę propinacji jeden z wniosków przedłożonych Kołu polskiemu, w którym wnioskodawca nie sformułował wcale swojego żądania, a tylko domagał się rozprawy nad tym przedmiotem; lecz Koło nie zapuszczając się teraz w rozprawę, przekażało ten wniosek komisji swojej obradującej nad ustawą o opodatkowaniu wódki, aby zbadała ten przedmiot i przedłożyła mu swoje wnioski.

Równocześnie z projektem ustawy o opodatkowaniu wódki przedłożył rząd Izbie projekt nowej zmieniającej tylko kilka postanowień obowiązującej ustawy o opodatkowaniu piwa. Projektowana nowela ani nie podwyższa podatku od piwa, ani nie zmienia sposobu jego poboru i nie dąży do powiększenia z tego źródła dochodów skarbu państwa, co jest głównym celem projektowanej ustawy opodatkowującej wódkę; lecz tylko stosownie i sprawiedliwie wymierzyć się stara premie za wywóz piwa przez zwrot podatku. Według ustawy dotychczas obowiązującej, jeżeli producent wywozi za granicę piwo, które pozabawione gazu kwasu węglowego ma najmniej 2%, stopni sacharometru, skarb państwa, jako zwrot podatku, wypłaca wywozcom: albo 1/2% od każdego hektolitra bez względu na ilość cukru w piwie, i na tegoż piwa, albo 16-7 centa od każdego stopnia sacharometru w hektolitrze piwa. Natomiast nowela projektowana zmienia to postanowienie na korzyść wywozcy piwa, bo orzeka, że jako zwrot podatku od wywożonego piwa należy wypłacać albo 1/2% zhr. od hektolitra (jak dawniej) bez względu na słodycz i tegoż piwa, albo po 16-7 centów nie tylko od każdego stopnia sacharometru w hektolitrze, ale także odpowiednio tegoż piwa, t. j. odpowiednio wykazanej ilości wyciągu piwnego. Orzeka to § 2 projektowanej noweli, zaś § 3 wyznacza kary: po pierwsze, jeżeli zamiast delarowanego piwa wywożony będzie inny napój; po 2-gie, jeżeli na wywóz przeznaczone piwo będzie miało mniej niż 2% stopni sacharometru; po 3-cie, jeżeli piwo przeznaczone na wywóz ma inny stopień tak tegoż, jak sacharometru, niż ten, który podany został przez wywozcygo w celu otrzymania zwrotu podatku według stopnia tegoż i stopnia sacharometru piwa. Zaś pierwszy paragraf projektowanej noweli orzeka, iż na żądanie producenta piwa może władza zezwolić na ustawienie w browarze w miej-

scie wymierzonej chłodnicy (Kühlstock), innego naczynia także wymierzonego.

Dzienniki centralistyczne uderzają jak najnieścislniej na komisję budżetową, iż dotychczas pracy swej nie skończyła i budżetu nie rozstrząsała, a również nieustannie upatrują w tem dowód nieporadności w stronnictwach „prawicy.” Czyż te dzienniki zapomniały, że wkrótce po przedłożeniu przez rząd projektu budżetu i wybraniu przez Izbę komisji budżetowej, sesja Rady państwa została odroczone w końcu października r. z., przeto komisja budżetowa dopiero po zwołaniu Izby 25 stycznia r. b. rozpocząć mogła swoje zadanie, obradując więc nad budżetem dopiero od 25 dni, w ciągu których prawie codziennie odbywają się rano pełne posiedzenia Izby. Czyż mogła komisja budżetowa w ciągu tych 25 dni rozstrząsać kilka tysięcy pozycji budżetowych, rozpatrzyć wszystkie gałęzie administracji państwa, rozważyć tysiączne żądania ludności i władz co do powiększenia różnych wydatków, a równocześnie wnoszone żądania o zmniejszenie ciężarów i podatków? Czyż te dzienniki zapomniały, że gdy stronnictwa „lewicy” stanowiły większość Izby, komisja budżetowa obradowała przeszło dwa lub trzy miesiące, zanim wygotowała wnioski swoje do wszystkich pozycji budżetu?

Także nieścislnie rzucił się dziś na „prawicę” Fremdenblatt, uderzając za organ rządowy, zarzucając jej, że nie wystąpiła gorąco w obronie rządowego projektu ustawy o stowarzyszeniach akademickich. Przy pierwszym czytaniu tej ustawy, przy którym zwykle tylko wnioskodawca głos zabiera, którym w danym razie był rząd, przemawiało dwóch posłów ze stronnictwa „prawicy”: pp. Zucker i Bobrzyński, wskazując ogólną dążność tego projektu, ale zarazem wymieniając te jego postanowienia, z którymi się wcale nie zgadzają i ich zmiany żądają. Czyż Fremdenblatt sądzi, że obowiązkiem stronnictwa „prawicy” jest stawiać w obronie tych postanowień rządowego projektu, z którymi się wcale nie zgadza i zmienić jego zamysły?

Rzym 18 lutego.

Kwestya rzymska do parlamentu włoskiego nie działa wprawdzie, ale też nie zbyt dawno się doista w następujących warunkach: trzy z górą miesiące temu, jak na skutek listu Leona XIII do kardynała Rampolli utworzył się w północnych Włoszech komitet, w celu podania do parlamentu włoskiego interpelacji w sprawie rzymskiej. Interpelacya ta wyzywa prawodawców, by zwrócili uwagę na konieczność zabezpieczenia dla Stolicy św. bezwarunkowej niezależności, jakiej niezbędnie wymaga swobodne wypełnianie jej posłannictwa. Co do treści, pismo to, ułożone w terminach gruntośnie ogólnych, nie zawierało nic przeciwnego prawom konstytucyjnym królestwa.

Gdyby rząd obecny włoski miał szczerą intencję dowiedzenia się w istocie, jaki jest stan publicznej opinii we Włoszech co do kwestyi rzymskiej, byłoby do woli zostawił każdemu zbieranie podpisów na powyższą interpelację; tak, jak zstawił Biskupom swobodę pisania w tym samym przedmiocie do Ojca św. adresów, wynurzających jedną poglądów zawartych w liście jego, ogłoszonym do sekretarza stanu. A zarazem winien był przewidywać i przygotować się na to, aby należało nuczynić na wypadek, gdyby opinia publiczna na korzyść Stolicy św. zaczęła się domagać bezpośredniego rozwiązania kwestyi rzymskiej.

Myślał o tem p. Bonghi i pisał do p. Eugeniusza Rendu; ale dodając, że nie wierzy, aby podobny ruch opinii publicznej mógł kiedykolwiek mieć miejsce; non avrebbe giammai! — są to jego własne słowa.

Tymczasem fakta i to w krótkim czasie czego innego stały się dowodem. Przytoczymy jeden tylko. W dycezyi Bergamskiej, która liczy 350,000 dusz, a więc dorosłych mężczyzn około 70,000,

w kilku tylko dniach liczba podpisów na powyższą interpelację urosła aż do 50,000. Liczba ta, wzrastająca tak nagle, obok adresów wszystkich włoskich Biskupów, a zupełnie od nich niezależną, zaczęła dopiero tworzyć liberalnych. I z tego powodu zdjednoczeni ci panowie urządzili potrzebą naprawę swego dotychczasowego zaspiania, przerachowawszy się w swoich zbyt optymistycznych na swą stronę przypuszczeniach i uchwalili na razie, ażeby wnieść do parlamentu swoją interpelację przeciw tej imponującej liczbie coraz wzrastającej, interpelacji katolickiej w sprawie Stolicy św.

I rzeczywiście niedługo potem występuje w parlamencie p. Bonghi, mianując tak adresy biskupów, jak interpelację Bergamską, a z nią wszystkie inne tego rodzaju, jako nielegalne, nie dowodzące jednakże, jakie prawo aktów podobnych zabrania. Tem sam Bonghi, który kilka tygodni temu publicznie pisał, że na ruch powyższy opinii publicznej nie zważa, że nawet w niego nie wierzy, ten sam wielki myśliciel, co przepowiadał mu, że nigdy się nie rozwinię: giammai! dzisiaj tak publicznie w parlamencie, zatrzęsiony tym dopiero co zrodzonym, a już wielkim, aż zatrważającym ruchem opinii publicznej, nazywa go jest zmuszonym: nieprawym, nielegalnym i usiłuje gromy prawodawców przeciw niemu zgromadzić, by jak okrutny Heród niemilego sobie współzawodnika uderzyć.

Parlament włoski zebrany słyszy te trwożliwe na alarm podniesione głosy Bonghi’ego; ale Włosi są przebiegli, mądry, więc głos p. Bonghi niby nie robi odpowiedniego wrażenia na zgromadzeniu, a nawet jeden z radykałów odpowiada p. Bonghiemu, że interpelacya, na którą się podpisał, w sprawie rzymskiej katolicy, jest legalna, bo prawom się nie sprzeciwia. I na tem niby sprawa się kończy, zwłaszcza, że ów głos to był z ramienia p. Crispi, prezesa ministrów.

Zdawałoby się, że po takim orzeczeniu w parlamencie będzie zostawiona swoboda dalszemu zbieraniu podpisów w sprawie rzymskiej! Tymczasem nie zabrał Włochów, żeby tak sądził. Nazajutrz bowiem po tem, co się działo w parlamencie, p. Crispi rozsyła dymisie ty wszystkim syndykom i nauczycielom szkolnym, którzy brali czynny udział w zbieraniu podpisów na interpelację, w mowie będąc.

Takie to w ostatnich czasach kwestya rzymska dała znaki życia we włoskim parlamencie w epoce jubileuszu kapłaństwa Leona XIII, zamieszanie czyniące w głowach najinteligentniejszych deputowanych i ministrów. Od jednego miana za legalną, gdy drudzy nieprawą ją zowią, aż nareszcie i jedni i drudzy przeciw niej się jednoczą, by ją zdusić, a nie rozstrząsać. Czy ten system na długo wystarczy? A jednak tylko jedno i to prawdziwe rozwiązanie wydobyłoby i jednego i drugiego z zamieszania. Nietylko sprawy Bote przesładowane rosły, ale są i namiętności nawet, co przytłumieniem potęgniejsza.

Ojciec św. tymczasem na swoim Watykanie zawsze wielki przyjmuje w dalszym ciągu owącaję całego świata wspólnie z włoskami, niby mozaiką zawsze na tle jednakiem. W tym tygodniu Carpinetto, rodzinny kraik Leona XIII, pospieszył uroczystość z powinszowaniami na Watykan. Syndyk miasta dowodził, a nawet muzyką swoich górali uweselał Ojca św. A onegdaj pielgrzymka szkolna wspaniałe dary i świętopietrze składała Leonowi XIII pod przewodnictwem arcybiskupa z St. Andrea i Edynburga w imieniu duchowieństwa; a margrabiego Bute w imieniu ludu.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował wicesekretarza ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Bogusława Kieszowskiego starostą powiatowym w Galicyi.

Rada państwa.

(194-te posiedzenie Izby poselskiej).

Dep. Seharschmid referuje imieniem komisji legitymacyjnej o wyborze dep. Dra Michała Klai-cza. Wybór sprawdzono.

Dep. Starzyński referuje o wyborze dep. X. Michała Siengalewicz. Wybór sprawdzono bez dyskusji.

Dep. Weeber referuje o wyborze dep. Rudolfa Auspitz i wnosi sprawozdanie wyboru. Auspitz otrzymał 2,059, a jego kontrkandydat Morawitz 1,654 głosów. Wybór zdecydowali wyborcy kilku gmin żydowskich, a wniesione protesty zaprzeczają prawa tym wyborcom do wybierania w gminach miejskich, podczas gdy komisja legitymacyjna sądzi, iż te żydowskie gminy stanowią integralną część miast i dlatego są uprawnione do wykonywania prawa wyborczego w miastach.

Dep. Dr Żaczek zaznacza, iż żydowskie wybory nie głosowali z innymi miejskimi wyborcami, lecz utworzyli własny komitet wyborczy i spisywały własne protokoły wyborcze. Było to postępowanie nieprawne. Mowca zwraca nadto uwagę na nieprawidłowości i demoralizujące środki, jakie wpływały na wybór, i wnosi, aby wybór bądź unieważniono, bądź też zażądano ponownego sprawozdania od komisji legitymacyjnej.

Dep. Sommaruga wskazuje, iż dochodzenie sądowe uniewinniło wszystkich oskarżonych z powodu wrzokowych nadużyć podczas wyboru. Faktu tego nie może parlament ignorować i wogóle nie może się narzucać na sędzię w kwestyi karygodności pewnych czynów. Mowca jest za sprawozdaniem wyboru.

Dep. Fiegl twierdzi, iż głosy gmin żydowskich uważać trzeba za nieważne. Dla parlamentu wystarcza, jeśli nabędzie przekonania, iż podczas wyborów postępowano nieprawidłowo. Auspitz jest odpowiedzialny za działalność swoich agentów.

Po przemówieniu referenta uchwalila Izba prawie jednogłośnie odesłać akta wyboru Auspitz do ponownego sprawozdania komisji legitymacyjnej.

Dep. Reicher interpeluje ministra rolnictwa względem ograniczeń w dopuszczaniu austriackiej maki do Bośni i Hercegowiny.

Dep. Roser interpeluje ministra oświaty względem utworzenia katedr uniwersyteckich dla dentystryki.

Następne posiedzenie w sobotę.

Adres Uniwersytetu Jagiellońskiego do Ojca św. Leona XIII

przesłany z okoliczności jubileuszu Jego kapłaństwa, brzmi w polskiej odmowie:

Ojciec Święty!

Z całym katolickim światem pospół, my niżej podpisani Rektor i Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie składamy u stóp Waszej Świątobliwości wyznanie wiary naszej, hołd naszego posłuszeństwa i przywiązania.

Jeżeli bowiem wszyscy wierni wielbiamy przedwieczną Miłość i Mądrość za to, że ster Piotrowej łodzi w ręce Waszej Świątobliwości złożyła, że proszą gorąco, by on jak najdłużej w ręku tem pozostał, tedy szczególnie przystało to tym, którzy Bóg do służby swojej pod formą nauczania i wychowania młodzieży powołał.

W długim albowiem szeregu, Namiestników Chrystusowych jaśniejsz Ojciec Święty nie tylko szczególnie nauk zamkowaniem i znajomością, ale co większa szczególnym darem i łaską do nauczania i wskazania, jak wiedza ludzka przyrodzonemu 6ródkami rozwijać się i wzmacniać ma prawo, a z praw dożych objawieniem zgadzać się ma nie tylko obowiązek ale i wszelką możność. W naszych zaś czasach, kiedy nanki zbyt często

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(85)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VI.

Przez tydzień jeszcze Basia chorowała tak ciężko, że gdyby nie zapewnienie medyka, i maly rycerz i pan Zagłoba byłoby przypuszczali, że pomyły jej życia zgaśnie lada chwila. Dopiero po upływie tego czasu uczyniło się jej znacznie lepiej; przytomność wróciła jej zupełnie, i chociaż medyk przewidywał, że przyjdzie jej z miesiąc albo półtora leżeć, przecież było już rzeczą pewną, że do zupełnego zdrowia powróci i dawne siły odzyska.

Wołodyjowski, który w czasie choroby krokiem niemal nie odchodził od jej wezwgłowa, pokochał ją po tych terminach, o ile to było możliwe, jeszcze ogniościej i świąta za nią nie widział. Chwilami, gdy siedział przy niej, gdy patrzył w tę twarzyczkę, wychudłą jeszcze i mizerną, ale wesołą, w te oczy, w które z każdym dniem powracał dawny ogień, brała go ochota i śmiać się i płakać i krzyczeć z radości:

— Zdrowieje moja Basia jedyna, zdrowieje! I rzucił się do jej rąk, a czasem całował te bledne, małe stopki, które tak walecznie brnęły przez śniegi głębokie do Chreptiowa, słowem, kochał ją i czcił nadzwyczajnie. Czuł się też okrutnie dziwnym Opatrzności, i pewnego razu rzekł wobec pana Zagłoby i oficerów:

— Chudym pacholek, ale chochym miał ręce do łokci zrobić, jużże się przecie na kościółkach, pryhać, jak kotka, ljo miała ochotę do dalszej

gawędki, a zwłaszcza do słuchania dalszych podchwał swego mełstwa i dzielności. Teraz, gdy niebezpieczeństwo przeszło i stało się tylko wspomnieniem, była bardzo dumna ze swego postępku z Azją i wymagała koniecznie pochwał.

Niejednokrotnie też zwracała się do matego rycerza i, dotykając palcem jego piersi, mówiła z miną rozpieszzonego dziecka:

— Chwalisz za mełstwo!

A on posłuszny chwalił, a on pieścił, całował po oczach i po rękach, aż pan Zagłoba, lubo sam rozczulił się nad nią w duszy niepomiernie, udając zgorznienie, poczyniał mruczeć:

— Ha! rozpacił się to do reszty, jak dziadowski bicz!...

Radość ogólną w Chreptiowie z powodu ocalenia Basi maciła tylko myśl o szkodzie, jaką zdradza Azyi Tuchaj-beyowicza wyrządziła Rzeczypospolitej, i o straszny losie starego pana Nowowiejskiego, obiedwóch pań Boskich i Ewki.

Basia trapiła się tem niepomału, a z nią też wszyscy, bo już zdarzenia raskzowskie wiadome były dokładnie nie tylko w Chreptiowie, ale w Kamieniu i dalej.

Przed kilkoma dniami zatrzymał się właśnie w Chreptiowie pan Myśliszewski, który, pomimo zdrady Azyi, Kryczyńskiego i Adurwicz, nie tracił nadziei, że mu się jeszcze uda przyciągnąć na polską stronę innych lipkowskich rotnistrów.

W ten ślad za panem Myśliszewskim przyjechał pan Bohusz, a po nich przyszły wiadomości wprost z Mohilowa, z Jampola i ze samego Raskzowa.

W Mohilowie, pan Gorzeński, widocznie lepszy żołnierz, niż mowca, nie dał się podejść. Przysłał rozkaz Azyi do pozostałych zalogą Lipków, sam napadł na nich z garścią mazurek piechoty i wyciął lub w niewolę zabrał; oprócz tego wysłał ostrzeżenie do Jampola, przez co i to drugie miasto ocalało. Potem wkrótce wrócili wojska.

Tak więc jeden tylko Raskzów padł ofiarą. Wołodyjowski odebrał zamtad właśnie list od pana Białogłowskiego, donoszący o tamtejszych zdarzeniach i innych sprawach, dotyczących całej Rzeczypospolitej.

„Dobrze, że przyjechał (pisał między innymi pan Białogłowski), gdyż Nowowiejski, który mnie zastępował, teraz nie byłby w stanie tej funkcji pełnić. Już on do kościelja podobniejszy, niż do człowieka i pewnikiem wielkiego kawalera stracimy, bo go boleś nad miarę sił przycisnęła. Ojca mu zarzętno, siostra w ostatnim pobudzeniu, przez Azyę Adurwiczową darowana, a panę Boską Azya wziął sobie. Nie już po nich, choćby się i ndalo je z jasyru wydobyć. Wiemy o tem od jednego Lipka, który przy przeprawie przez rzekę karku sobie nakręcił i uchwycen przez naszych, na węglach wszystkich dywulgowal. Azya Tuchaj-beyowicz, Kryczyński i Adurwicz poszli aż hen, pod Adrianopol. Nowowiejski wydziera mi się z nimi koniecznie, mówiąc, że Azyę musi, choćby ze środka sztafkińskiego obozu, wziąć i za swoje mu zapłacić. Zawsze on był zawzięty i reżolut, a teraz mu się nie dziwić, ile że o panę Boską chodzi, której zły termin karmi rzewnemi wszyscy oblewamy, bo dziewczka była słodka i niewinna, jako to oni nazywają: „spahisy,” a sam sultan ma nadciągnąć z janczarami. Dobrodzie! mowcie będzie nieprzebrane, bo cały Wschód ruszy, a u nas wojska garść. Ciała nadzieja w o-pocce kamienieć, którą, daj, Bóg, aby przystoj-pocce opatrzone. W Adrianopolu już wiosna, a u nas omal, bo dżdże idą okrutne i trawa się pokazuje.

Ja idę do Jampola, bo Raskzów jeno kupa popiołu i nie masz gdzie głowy skłonić, ani co w gębę włożyć. Prztem tak myślę, że wkrótce nas ze wszystkich tych komend pościgają.”

Mały rycerz miał swoje wiadomości, również pewne, a nawet jeszcze pewniejsze, bo z Chocimka pochodzące, że wojna nieunikniona. Niedawno nawet posłał je hetmanowi. Jednakże list Białogłowskiego, jako z ostatniej rubieży pochodzący, właśnie dlatego, że te wiadomości potwierdzał, silne na nim uczynił wrażenie. Nie wojna jednak obawiał się mały rycerz, ale chodziło mu o Basię.

— Rozkaz hetmański, aby komendy ściągać — mówił do pana Zagłoby — może przysięć lada dzień i — służba służba — trzeba będzie rudać, nie mieszając, a tu Basia jeszcze leży i czas żyć.

— Zeby i dziesięć rozkazów przyszło — odrzekł pan Zagłoba — Basia grunt. Będziem siedzieć, dopóki całkiem nie odzrowieje. Wojna przecie się nie zaczyna, nie tylko przed końcem zimy, ale i przed końcem roztopów, tembardziej, że armatę ciężką będą przeciw Kamieńcowi prowadzić.

Kiedy w waćpanu to zawsze stary woleturnusz siedzi — odpalił niecierpliwie mały rycerz — waćpan myślisz, że rozkaz można dla prywaty spostonować.

— Ha! jeśliś miłszy rozkaz od Baśki, to ją pakuj na wóz i jedź. Wiem, wiem, tyś ją dla rozkazu gotów choćby widłami podsadzać, jeśli się pokaże, że o własnej mocy do bryki sięś nie zdola. Niechże was kaduk porwie z taką dyscypliną! Po staremu człowiek robił, co mógł, a czego nie mógł, tego i nie uczynił. W gębie masz miłosierdzie, ale niech jeno krzykna: „Hajda na Turka!” — to je wypłynie, jak pestkę, a tę niebogę przy koniu na arkanie poprowadzisz!

— Ja nie mam miłosierdzia dla Basi? Bój że

przeczenia prawd bożych biorą za samą istotę swoją i cel, potrzebą jest jedna z pierwszych równie dla Kościoła, jak i dla świeckiego społeczeństwa, naukę na nowo chrześcijańskim duchem przejąć i ożywić, iżby rozumny prawdziwym światem oświecała, a wole ludzkie do Bożego królestwa skłaniała i prowadziła.

Wielekroć wypowiedziałeś Ojciec Święty, że tego od nanki żądasz, wielokroć przypominałeś jej, że chrześcijańska być winna, ale zarazem gruntowną i po ludzku wszechstronną, jeżeli Bogu i ludziom służyć ma prawdziwie i skutecznie. Chęć zaś nadeść jej podstawę niewzruszoną i gładką przewodnią, wkrzesielesz z martwych, rzecz można, zapomnianą filozofii wielkich doktorów Kościoła, pamiętną Encykliką *Aeterni Patris*. Krzewicielem też nanki wśród Kościoła, odróżcicielem nauki chrześcijańskiej wśród świeckich zwad Cię będą i sławie — naszymy — wielki potomnie.

Tuszymy — a oświadczamy zarazem, że w tem wielkiem dziele wedle sił naszych pomagającemu się powołani i obowiązani. Pięć wieków liczy sobie nasz Uniwersytet, najstarszy, a dingo jedyny w tych stronach Europy. A jak niegdyś pod powagą Urbana V powstał, tak dziś przed powagą Leona kornie się kłoni i z czystym sumieniem może rzec, że lepsze czy gorsze, sławniejsze czy nieznane przeżywał lata i koleje, nigdy się Bogu i Jego na świecie Namieśnikowi nie sprzeniewierzył.

W tej wierności też wytrwał ma postanowienie i składa przyrzeczenie. Ciebie zaś Ojciec Święty, który tak mądrą opieką a gorącą miłością otaczaś naukę, którego na stolicy św. publiczne słowo było błogosławieństwem, udzielonem katolickim Uniwersytetom Francji, Ciebie prosimy, ażebyś i ten nasz stary, zasłużony, wierny, a narodowi naszemu srodze, jak wiesz, uciążliwym i drogi i potrzebny bardzo, pobłogosławił, iżby w duchu bożym a ludzkiej gorliwości pracy trwał nadal i rósł na pożytek Kościoła i świeckiej ojczyzny swojej — prosząc Boga zarazem, iżby Waszą Świątobliwość w najdłuższe lata raczył zachować i dał Ci Ojciec Święty patrzeć na to, co Wasza Świątobliwość dla Bawe swojemu (z dnia 1 października 1887 r.), jako pragnienie serca swego określa: „zgody chrześcijańskich ksiąg, nawrócenie grzeszników, wypicie herezy i podwyższenie Kościoła“.

(Podpisy Rektora i profesorów Univ. Jagiello.)

Kardynał Rampolla odpowiedział jak następuje: Jasnemu Wielmożny Panie!

Szanowne pismo, w którym przesławała Wszechmocna Wasza Ojciec św. Leonowi XIII z powodu jubileuszu kapłaństwa Jego złożyła życzenia, bardzo chętnie doręczyłem Jego Świątobliwości.

Ojciec św. przeczytał to pismo, oświadczył, iż Mu sprawa wielką radość i pociechę, i wyraził, że Wszechmocny katolickiej przystoi pisać w ten sposób. Polecił mi również Ojciec św. wyrazić Wam wdzięczność swoją i to przekonanie, że Uniwersytet Jagielloński tak samo i w przyszłości wobec Kościoła i wobec nauk wielkie będzie składał zasługi.

W dowód miłości swej ojcowskiej posłał Ojciec św. Rektorowi, profesorom i uczniom z serca całego Apostoła swoje błogosławieństwo. O tem donosząc, życzył Ci wszelkiej łaski bożej. Rzym 31 stycznia 1888 r.

Sługa oddany, Kard. Rampolla.

Rozmaitości Polityczne.

Sprawa Wilsona.

Z Paryża otrzymujemy *Gas. Lwów*, relację rozprawy karnej przeciw Danielowi Wilsonowi, zięciowi byłego prezydenta republiki, Grévy'ego, i towarzyszącemu, która rozpoczęła się 17 b. m. przed dziesiątą Izbą trybunału policyjnego poprawczej.

Korespondent zamieszcza najpród kilka słów objaśnienia, czyli raczej przypomnienia tych faktów, które niedawno jeszcze potęgowały Wilsona, wywierającego, jak mówią, przeważny wpływ na rząd Republiki, zwłaszcza w ostatnich latach prezydentury teścia jego, zaprowadziły przed krótki sądowe. Idzie tu, jak wiadomo, o matactwa orderu Legii honorowej. Otóż istota czynu karygodnego polega tu przede wszystkim na tem, iż wobec zasady, że Legia honorowa nie może być otrzymywana za pieniądze, ktokolwiek wobec osób, chcących ją otrzymać, twierdził przeciwnie i żąda sumy pieniężnej, łudząc obietnicą dekoracji, popełnia prostę oszustwa. Według aktu oskarżenia, p. Wilson obwiniony jest w trzech sprawach: pp. Crespin

de la Jeannière, Belloc i Legrand. Pierwszy, p. Crespin de la Jeannière, jest z zawodu mechanikiem, który dorobił się znacznego majątku. Pewnego dnia 1884 r. otrzymał on wizytę niejakiego p. Dubreuil, który mienił się bracia Du Breuil, był zaś tak zwanym *agent d'affaires* i figurą Wilsona. Dubreuil wszedłszy w bliższą znajomość z Crespinem, zaproponował mu wyrobienie krzyża Legii honorowej i w tym celu wprowadził go do Wilsona. Według zeznań Crespina, p. Wilson przyjął go nadzwyczaj uprzejmie i ponawiając przyrzeczenia Dubreuil, zakończył miał mowę słowami: „Ale spodziewam się, że pan mi będziecie pomocnym w wydawnictwie mego dziennika: *Le Moniteur de l'Exposition Universelle*“. Agenci Wilsona, a dziś współoskarżeni, Dubreuil, Ribaudan i Hébert wyjaśnili później p. Crespinowi, że w zwykłym języku miało to znaczyć: złożyć pan 150,000 franków do kasy dziennika p. Wilsona... P. Crespin bronił się i targował energicznie, ale w końcu podał bon na 20,000 fr., platny w dwóch terminach 1885 r. Wszakże już 25 listopada 1884 roku złożył p. Crespin na rachunek całej sumy 5,000 fr., z czego Hubert i Dubreuil wzięli 500 fr. komissowego. Gdy jednak, pomimo obietnicy, dziennik urzędowy nie ogłosił nominacji p. Crespina w dwóch następujących terminach półrocznych, niecierpliwy przemysłowiec zaczął się gniewać na seryo i zażądał zwrotu pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie zaskarżeniem. Po długim wahanii, w obawie skandalu, zwrócono mu pieniądze, a zwróciła mu je nie kasa dziennika, lecz p. Wilson z własnych funduszy, w czem oskarżenie widzi główny dowód jego winy.

Drugą sprawą jest sprawa bankiera Belloc, od którego w okolicznościach zupełnie podobnych p. Ribaudan, agent Wilsona, administrator jego dziennika, usiłował wyłudzić znaczną sumę pieniężną, obiecując wyrobienie orderu. W trzeciej wreszcie sprawie, niejaką p. Legrand otrzymał rzeczywiście 1 stycznia 1886 roku krzyż Legii honorowej, za współudziałem pani Ratazzi, która w licznych tego rodzaju sprawach odgrywała rolę pośredniczki, i wymienionych powyżej agentów Wilsona. Zdaje się rzeczą pewną, iż krzyż otrzymany przez p. Legrand był z lichych tych, których rozdawnictwo według zwyczajów oddane jest do dyspozycji prezydenta Republiki. W śledztwie p. Legrand zeznał stanowczo, iż otrzymał order za wpływem Wilsona i że zapłacił za to 94,000 fr. Zeznania te p. Legrand cofnął następnie, ale dowód winy posiada trybunał w korespondencji pani Legrand z rodziną. Oryginały tych listów zostały wprawdzie zniszczone, ale nieszczęśliwym dla p. Wilsona zbiegł okoliczność istnienia kopie tych listów, przechowane przez rodzinę Legrand i zaprodukowane w innym procesie ewylnym, w sprawie podziału majątku. W jednym z tych listów jest taki następ: „Piotr (Legrand) — pisze pani Legrand — widział się powtórnie z osobą, która go wprowadziła do pałacu Elizejskiego. Miał on tam rozmowę z p. Wilsonem. Mam nadzieję, że mu się tym razem uda, inaczej bowiem można by się chyba zupełnie zniechęcić do zaszczycu, o który się ubiega i dla którego przeniósł już tyle zawodów... Obiecane mu order na pewno w czasie wystawy w Antwerpii... otrzymamy go był 14 lipca, gdyby był chciał podpisać 100,000 fr. Zresztą już i tak 21,000 fr. zapłacił mi, a w piątek znowu 10,000 fr. płacimy... Wszystko to jest bardzo ciężkim...“

Oto są w największym streszczeniu główne fakty, jakie akt oskarżenia zarzucił Wilsonowi. Są to zarzuty, najściszej poparte dowodami; oprócz nich wszakże są inne, które nie mogły dać podstawy do oskarżenia, wszakże świadczą, iż Wilson na szerokie rozmiary i oddawana prowadził handel dekoracyami. I tak — twierdzi akt oskarżenia — istnieją niezaprzeczane dowody, że Wilson usiłował sprzedać pp. Rutinet i Delizy krzyż Legii honorowej za 200,000 fr., że dalej niejaką p. Trebucien został dekorowany w r. 1885 po zakupieniu 50 akcyj na dziennik Wilsona *La Petite France*, że wreszcie pewien faktor najniższej kategorii, nazwiskiem Bongier, z polecenia Wilsona zawiązał liczne podobne rokowania z wielu zubożaczami przemysłowcami.

Łatwo można sobie przedstawić jak gorączkowe zajęcia obduja w Paryżu ten proces. To też sala sądu przed rozpoczęciem rozprawy przepełniona publicznością: u wejścia, na korytarzach, tłok nie do opisania. Z oskarżonych pierwsza wchodzi pani Ratazzi, za nią Ribaudan, Dubreuil i Hébert. W kilka minut potem ukazuje się Wilson, wsparty na ramieniu swego obrońcy, adwokata Lenté i zajmuje miejsce obok pani Ratazzi na ławie oskarżonych. Jest bardzo bledy, ale wzrokiem pewnym spogląda przed siebie; wielki zwoj papierów składa obok siebie, w ręku trzyma ołówek, którym się bawi z całym spokojem. Natomiast twarz pani Ra-

tazzi zdradza wielkie pomieszanie; od czasu do czasu oczy jej łzami zachodzą. Rozprawie przewodniczy prezes sądu p. Villers w asystencyi trzech innych sędziów. Na ogólne pytania odpowiada p. Wilson, że jest deputowanym depart. Indre et Loire, liczy lat 47, jest żonatym i ojcem dwojga dzieci. Poczem przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonego Dubreuil. Przesłuchanie to nie było łatwe: Dubreuil jest to blagier w złym gatunku; mówi dużo, szybko i beładnie, odchodząc co chwila od rzeczy, miesając cytacje łacińskie, wspomnienia historyczne, przysłówia lub zdania Rabelais'go, Thiersa, Voltaire'a. Pelen afektacyi wywołuje nieustannie przesadą swoją wybuchy wesołości całego audytorium.

Jeżeli, powiada, proponował panu Crespin de la Jeannière, aby złożył dobrowolnie 100,000 do 150,000 fr., to nie dla mnie; radziłem mu, aby ofiarował to sumę dziennikowi *Moniteur de l'Exposition*, to znaczy, aby tą grzeszczoną odwzajemnił się Republice za zaszczyt dekoracyi. Ale jedno nie opłacało drugiego. Bądź pan wspaniałomyślnym, mówię mu, postąp nie jak prosty Crespin, ale jak szlachetnie dla Jeannière'go...

Śmiech powszechny przerwał panu Dubreuil, który po chwili, niezmiennie, prawił dalej: — Ja jestem jak ów rycerz z Latium... i mogę jak on powiedzieć: *in me convertite ferrum*, niech na mnie spada cała odpowiedzialność... Nie popeliłem nie zbrodni. Pana Crespinowi powiedziałem tylko: byłbyś pan dawno już dekorowany, gdybyś był republikaninem i miał poparcie żydów... Pana Wilsona zaś wcale nie znałem, pierwszy raz ujrzałem go w pokoju sędziego śledczego.

Oczywiście, Dubreuil twierdzi, że w sprawach orderowych nie miał żadnego udziału i zaprzecza wszystkiemu, co zeznawał w śledztwie, a gdy przewodniczący zwraca na to jego uwagę, on z całą beczelnością, z ukłonem pełnym przesady i z uśmiechem na ustach, oświadcza:

— Pan prezydent jest bardzo uprzejmy, ale myli się ciągle, bo pozostaje pod wpływem zeznań złożonych przezemnie w śledztwie, które mojem zdaniem nie mają żadnej wartości. (Śmiech powszechny). Byłem uwieczniony, a dla odzyskania wolności mówiłem to i owo, czemu dziś zaprzeczam. Zresztą jestem gotów — wola podniesionym głosem z emfazą — przyjąć wszystko na siebie!

Przesłuchanie to Dubreuil'a i ciągła wesołość audytorium, która on swoim zachowaniem się obudził, widocznie niecierpliwiły Wilsona. Usiłował on wprawdzie pozostać spokojnym, ale na twarzy zniecierpliwienie było widoczne.

Następne przesłuchanie p. Ribaudan było długie i w znacznie poważniejszym tonie. Ribaudan poznał się z Wilsonem jeszcze w r. 1869 w Tours, gdzie był współpracownikiem jednego z dzienników. Następnie cztery lata spędził w Algierze, a za powrotem do Francji otrzymał posadę przy dzienniku Wilsona. Sprawy z p. Crespin tłómaczy Ribaudan w ten sposób, że p. Crespin jest przemysłowcem na wielkie rozmiary a przytem wynalazcą na polu mechaniki. Chciał on otrzymać pewną rządową dostawę a przytem wykazać swoje tytuły do orderu; i w tym celu pragnął być przedstawionym p. Wilsonowi, co się też stało za pośrednictwem oskarżonego. Kwoty, jakie p. Crespin wypłacił, były honoraryum, a raczej rodzajem opłaty za reklamę w dzienniku co do jego wynalazków. P. Crespin żądał podwyższenia nakładu dziennika, a przez Dubreuil'a przysłał do „mieszczenia swój portret i artykuł pochwalny...“

W ten sam sposób przedstawia Ribaudan i inne sprawy: były to dziennikarskie układy o reklamę i anonsy; sprawa dekoracyi traktowała się osobno i tu nie było nigdy mowy o wynagrodzeniu pieniężnym.

P. Wilson z widoczną uwagą i natężeniem przysłuchiwał się całej zeznaniom Ribaudan, które bardzo długo trwały. Po krótkim przesłuchaniu trzeciego oskarżonego, Heberta, które nie było wcale zajmującym, p. Wilson wezwany przez przewodniczącego powstaje... W całej sali rozlega się szmer a potem cisza... Wszyscy z natężeniem słuchają. — Wilson przez cały czas przesłuchania zachowuje się z godnością; odpowiada ze spokojem, jasno i krótko. Można by sądzić, że mu ta sprawa zupełnie obojętna, gdyby nie skrzywienie ust kurczowe, zdradzające od czasu do czasu silne wzruszenie. Ale o tych zeznaniach krótka relacja w liście następnym, bo ten już i tak za długi.

Pesz 22 lutego. *Pester Lloyd* w artykule, wydrukowanym tłumem oczekami, powtarza znane już doniesienia o rosyjskich propozycjach w sprawie bułgarskiej, i wyraża mniemanie, że wczoraj w zamku w Budzie ułożono odpowiedź na te propozycje. O formalnych wnioskach lub propozycjach nie może być mowy, albowiem Rosya nie zrobiła jeszcze urzędowego kroku. Cały przebieg sprawy ma się prawdopodobnie tak, iż Rosya przesłała swe życzenia gabinetowi berlińskiemu, który prawdopodobnie podjął się misji sondowania opinii w tej sprawie państw sprzymierzonych, jakoteż i Anglii. Z żadnej strony nie dadzą prawdopodobnie tak szorstkiej odpowiedzi, iżby Rosya czuła się zniewolona odstąpić od formalnego zgłoszenia swych propozycji. Przeciwnie uznaniu nielegalności rządów ks. Ferdynanda nie można w gruncie rzeczy podnieść wcale zarzutu. Tak pojmują sprawę wszystkie mocarstwa. W tym więc względzie panuje zupełna zgodność zapatrywań.

Ale już co do następnego punktu, który musi być rozpatrywany, objawia się różnica zdań. Podczas gdy Rosya, jak wiadomo, nie tylko obecne stanowisko ks. Ferdynanda, lecz także wybór tegoż przez soborzenie, a nawet i samo soborzenie za nielegalne uważa, inne mocarstwa natomiast są zdania, iż kwestye te należy pozostawić do rozstrzygnięcia Bułgarom, chociaż kwestya ta przez to, iż Porta w swoim czasie w urzędowym piśmie wybrał w dniu 7go lipca dokonany mocarstwem notyfikowała, wydaje się być już dawno rozstrzygniętą. Konsekwencye zatem, które bezpośrednio wypływają z rosyjskich propozycji, muszą wzbudzać pewne wahanie się i jasną jest rzeczą, iż mocarstwa, które pragną szczerze pokojowego załatwienia stosunków bułgarskich, wahać się, iżby nie uczynić w tej sprawie jakiegoś nierozważnego kroku. Możliwa jest także rzecz, iż korzystanie z pomyślnego dyplomatycznego rezultatu wywołałoby takie niebezpieczeństwa, jakie obecnie jeszcze nie istnieją. Dlatego też dojrzało na gruncie najszerszego pragnienia pokoju życzenie, iżby obecnie toczące się rokowania rozbiły się raczej w pierwszym swoim stadium, niż żeby dalszy rozwój tych rokowań i konsekwencye z tychże wypływające, miały stworzyć komplikacye, któreby jeszcze sytuacyę uczyniły gorszą, niż dotychczasowa. Według wszelkich pozorów nie przywiązują i w Ro-

sy nadzwyczajnych nadziei do obecnych rokowań dyplomatycznych. Przemawia za tem zapowiadanie w ostatnich czasach przez rosyjską prasę gwałtownego przewrotu w Bułgarii. Przebiega się z tych oświadczeń całkiem słusznie z rosyjskiego punktu widzenia mniemanie, iż normalnymi środkami nie dadzą się stosunki w Bułgarii na korzyść Rosyi zmienić.

Odmienne od tego pojmowania rzeczy zapatrjuje się na sytuacyę Ludwik Csernatony w *Nemecze*. Jest to oznaka pokoju, pisze on, iż Rosya okazuje gotowość do pokojowych rokowań. Możliwa jest rzecz, iż rokowania te nie przyniosą pomyślnego rezultatu, a w tym razie struna pokojowa byłaby jeszcze więcej naciągnięta. Wiadomo jednakowoż, iż propozycye rosyjskie są stylizowane w duchu pojednawczym, nie może być uważaną za niepokojącą, a to tem więcej, że Rosya powołuje się na traktat berliński. Bez mowy ks. Bismarka krok ten nigdy nie byłby był podjęty. Główną rzeczą jest, że dyplomacya wie już, jakim będzie drugi krok, t. j. rzeczywiste uregulowanie sprawy, zanim jeszcze co do pierwszego kroku nastąpiło porozumienie. Sądzę, iż nasza zagraniczna polityka wie doskonale, co ma uczynić, i jesteśmy pewni, że będzie ona przezorną i energiczną w obronie naszych interesów na Wschodzie i autonomii ludów bałkańskich. Położenie jest obecnie trudniejszem i delikatniejszem, niżeli dotychczas. Widoki pokoju jednakowoż poprawiły się. Nie można tak lekko rozpoczynać wojny z trójprzymierzem i z tymi, którzy prawdopodobnie z nim się połączą, w szczególności gdy się spostrzeżę, iż już Francuzi zaczynają mieć tego dosyć, iżby ich pierwszy lepszy Rosyanin poufale klepał po ramieniu.

Pesz 22 lutego. W kołach politycznych robił się niepokój, iż hr. Andrassy wczoraj pomiędzy dwiema audyencyami, które hr. Kalnoky miał u Cesarza, otrzymał od Najj. Pana polecenie przybycia do zamku w Budzie, gdzie się przez dłuższy czas zatrzymał. Obiega pogłoska, której jednakże nie można było sprawdzić, iż hr. Andrassy był wezwany do wyrażenia swego zapatrywania na najnowszy dyplomatyczny zwrot w rosyjskich propozycjach. Wpadającą w oczy sprzeczność półurzędowych enuncyacyi odnoszą również do tego faktu.

(Telegrams Agencji północnej).

Petersburg 21 lutego. W *Zbiorze praw* ogłoszony został ukaz najwyższy o wywłaszczeniu w Tomaszowie gruntów pod budowę cerkwi prawosławnej.

Ogłoszoną została opinia Rady państwa, na mocy której do przedłużenia służby na nowe pięć lat dla profesorów uniwersytetu warszawskiego, którzy wysłużyli 25 lat służby, wymaganiem jest stawienie się kuratora i decyzja ministra oświaty. Dla docentów, prosektorów i lektorów niezbędną jest decyzja kuratora.

Opublikowano tutaj opinie Rady państwa o zaliczeniu do składu zarządu kolei nadwiślańskiej dyrektora z ramienia ministerium finansów.

Ogłoszoną została decyzja Rady państwa, na mocy której od dnia 13-go b. m. podatek górniczy od szmelcowni w Królestwie Polskiem pobieranym będzie w wysokości 1 1/2 kop. od puda przetopionego metalu na zasadach ogólnych dla cesarstwa.

Ogłoszone zostało rozporządzenie o wstrzymaniu rozgarniania gruntów na koszt skarbu w guberniach południowo-zachodnich do dnia 13 go stycznia roku 1889.

Ogłoszone zostało rozporządzenie Rady państwa o reformie zarządów górniczych w Syberyi i o cofnięciu ulg w placeniu podatku górniczego od złota.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego.

— Za duszę generała Skrzyneckiego i towarzyszy, poległych w roku 1831, odpisał się nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 10 w kościele OO. Dominikanów. Jest to fundacya wieczysta.

— Z kolei Karola Ludwika. Przeszkody istniejące na linii między Lwowem-Brodami i Podwołoczyskami usunięto o tyle, że z dniem 22 b. m. będą na tych liniach kursowały pociągi dzienne t. j. pociągi Nr 1, 2, 7 i 8 między Lwowem i Podwołoczyskami, zaś pociągi Nr 101, 102, 107 i 108 między Krasnem i Brodami. Pociągi nocne Nr 9 i 10 włącznie 109 i 110 nie będą na razie w ruch puszczane.

— Ważne dwie sprawy miejskie traktowane będą dzisiaj i jutro: dziś mianowicie zbiera się komisyja wodociągowa, by obradować nad sprawą wodociągową, jutro zaś sekcya ekonomiczna odbędzie nadzwyczajne posiedzenie, na którym przyjdzie pod obrady sprawę położenia drugiego toru na tutejszej kolei konnej.

— W sprawie budowy teatru w Krakowie. Sekcya ekonomiczna odbyła wczoraj posiedzenie i postanowiła się nad podniesieniem przez archeologów zarzutami co do burzenia gmachu św. Duchy. Sekcya postanowiła pozostać przy dawnej jej uchwale, mianowicie zbierać części gmachów po szpitalu św. Duchy i przygotować tu plac pod budowę teatru.

— Walne zebranie członków Stowarzyszenia naukowców w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Porządek dzienny: 1) Zagajenie przez prezesa; 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 3) Sprawozdanie roczne z czynności i obrotu finansów; 4) Wybór członków Wydziału; 5) Wnioski i interpelacye członków.

— Walne zgromadzenie tutejszego stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę (26go b. m.) o g. wpół do 11ej przed południem w czeltni tegoż stowarzyszenia (ul. Bracka Nr. 12).

— Otrzymujemy następujące pismo: Ponieważ zamieszczone w kronice 42 numeru *Czasu* z dnia 21 b. m. uwagi o Towarzystwie ochrony zwierząt zdolne są do działania tego Towarzystwa w nie właściwym przedstawianiu światła, przeto w imię słuszności zniewoloni jesteśmy prosić Szanownej Redakcyi o zamieszczenie następującego wyjaśnienia. Na wielokrotne żądania członków i szerszej publiczności wydział Krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt istotnie w d. 11 lutego b. r. podał do Rady m. z. z prośbą o częściowe cofnięcie rozporządzenia z d. 5 października 1885 r., którym zakazano „wprowadzania psów do lokalów publicznych, oraz dorózek, fiaków, remiz i wozów tramwajowych.“ Względ na wygodę publiczności tak tutejszej, jak obcej nie był wszakże jedynym motywem tej prośby,

lecz sprawa ochrony psów w ogóle i względ na wygodę ich właścicieli, a ostatecznie, że zakazu brania psów do dorózek i fiaków niema w żadnym mieście tak austro-węg. monarchii jak i po za granicami tejże, naszym zdaniem jak najbardziej popiera żądanie Towarzystwa. Obawa o „zakazanie dorózek przez psa niebezpiecznie nieraz chorego“ i chęć utrzymania powozów w czystości zapewne nie były powodem wydania tego zakazu, bo przecież zabroniono by z tego samego względu przewożenia fiakrami osób chorych na zakaźne choroby, następnie pijaków, dziańdów i różnych obdartusów — a jednak takiego zakazu niema. Można przypuścić, że pies, którego właściciel używa dorózek, będzie czysty, a zresztą w wypadku przeciwnym (który przecież tylko do rzadkich należeć będzie wyjątków) mógłby wznicią zaprostować przeciw zwiędzi psu do dorózek. Towarzystwo ochrony zwierząt równą opieką otacza wszystkie zwierzęta, to też i o koniach nie przepominało, niemniej, że wstrząsa się pilnie wszystkich, aby mogli mieć podroży zbytniej o zwierzęta troskliwiecy byli tak zwanej czułości, o którą go tak łatwo posiadają.

Sądymy, że sprawa po wszechstronnem i gruntownem zbadaniu, przez Towarzystwo poruszona, nie wykracza przeciw kierunkowi Towarzystwa i dlatego upraszamy Szanowną Redakcyę o poparcie naszych usiłowań i w tym kierunku.

Z wydziału krak. stow. ochrony zwierząt.

Sekretarz prof. Br. Gustawicz.

— Na ręce komitetu, urządzającego wieczór na cześć Zygmunta Krasinskiego, wypłynęły następujące nadatki: p. Adam Pohorecki złożył 20 złr., hr. N. N. 10 złr., X. E. S. 5 złr., hr. Zygmunt Pusłowski 8 złr., p. Jan Głz, z Okocima (syn) 17 złr., dyr. M. Łępkowski 8 złr., p. Deodot Acopowicz 6 złr., p. Niesiołowski 50 c., hr. Zygmunt Cieszkowski 9 złr.

— W policyi krakowskiej znajduje się kilich srebrny pożyczany, ze św. komunikantów, opatrzony napisem: „Memento animae Joannis 1876.“ Za właścicielem dochodzenie zarządzono.

— Należy złożyć. Dnia wczorajszego wysłędziła i przyszedłszy w Krakowie straż policyjna Jana Malinę, lat 37 liczącą, rodem z Wielkiego Zarzycza, krawca, która dnia 8 października 1887 r. przysiadła się na wóz do Anzelmą Rokosza, parobka z Kobielnik, w drodze między Wielką a Kobielnikami, ubił Rokosza, a potem wyrzucił go z wozu, skradł mu konia i wóz i udał się ku Bochni. Malina twierdzi, iż nie wie, gdzie mu się podział koń i wóz Rokosza.

— Dar. Cesarz udzielił z swej prywatnej skrzynki gminie Lesiecin, w powiecie zaleszczyckim, na wewnętrzne urządzenie szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— Zbrodniarz, który w nocy z 4 lutego dopuścił się morderstwa i podpalenia w Kaleszce ad Kęty, nazywa się Franciszek Uchlarz *vel* Bizman Albert i Wojciech. Indywiduum to znane jest policyi krakowskiej, liczy lat 36, urodził się w Patrzynie na Morawie, jest synem Józefa i Maryi z Lachowickich Uchlarzy, posiada legitymacyę wydaną przez starostwo w Misku. Dalsze śledztwo za owym mordercą zarządziła tut. policya, udzieliwszy w tym względzie stosownych wiadomości sądowi obwodowemu w Wadowicach.

— Koszta usunięcia śniegu z torów kolei Karola Ludwika wyniosły dotąd, jak donosi *Przegląd*, około 800,000 złr.

— Lwowska Izba handlowo-przemysłowa ukonstytuowała się już onegdaj po nowych wyborach. Prezydentem wybrany został ponownie p. Simon, jego zastępcą p. Karol Kisielka; prowizorycznym prezydentem p. Epstein, rewidentem kasy p. K. Schayer.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 25go: na dochód Bronisławy Wolskiej: *Beatrice Cenci*, tragedia w 5 aktach, Juliusza Słowackiego.

W niedzielę 26go: Po południu: *Awantura przy ulicy Floryańskiej*, krotokwila w 2 aktach, i *Chłopi arystokraci*, obraz ludowy, ze śpiewami, w 1 akcie, Wł. L. Ancezyca.

Wczorasz: *Beatrice Cenci*, tragedia w 5 aktach, Juliusza Słowackiego, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

— Dnia 22go lutego pochmurno, wietrano; term. od -10.4 dośrodek tylko do -6.4 C. Barometr poszedł trochę w górę; o g. 7ej ran d. 23go stan jego był 741.1 millim., term. -12.8 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 24go lutego: *Suchedni*; 4. Eberharda w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koncert Towarzystwa muzycznego, który z powodu wenty w sali reductowej odłożony był musiał do piątku 24 b. m., składać się będzie z następujących utworów: Zelenki, „Echa leśne“, uwertura wykonana przez orkiestrę 13 pułku; Jarecki, Psalm Kochanowskiego, uwieczniony Ściąg nagrodą na konkursie muzycznym, ogłoszonym w czasie wystawy sztuki polskiej; Haendel — *Recitativo i aria* z opery *Xerxes*, odśpiewa p. Andrzejkowiczówna z c. w. wionelonezi i fortepiannu; Mozart — *Concerto* C-moll z towarzyszeniem orkiestry, odegra p. starościna Zborowska; Gounod — *Taniec z mieczami* — wykoną orkiestra 13-go pułku; Rossini — *Cavatina* z „Gazza Ladrą“; Moniuszko — „Ptaszek“, odśpiewa p. Andrzejkowiczówna; Wagner — *Marsz tryumfalny z Tannhäusera*, na chór mieszany z orkiestrą. Bilety sprzedają się w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański), oraz w księgarni Krzyżanowskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Lwów 22 lutego.

(X) Komitet likwidacyjny gal. Zakładu kredytowego właścicieliśmi w likwidacyi przygotował dla sadu zajmujące sprawozdanie z czynności swoich za r. z. świadczące o wcale pomyślnym przebiegu likwidacyi, jak to wypływa z następującego wywodu: Wpływy ze spłat kapitału pożyczkowego r. z. w stosunku do stanu pożyczkowego z d. 1 stycznia 1887 r. wynoszą przeciętnie 1702%. Wynik ten w porównaniu do wpływów r. 1886, w którym spłaty pożyczkowe wynosiły 1391 procentu, przedstawia się o wiele korzystniej. Zupełne spłaty powiatów Tłumackiego (z wyjątkiem jednej pożyczki) i powiatu Żółkiewskiego przez oddane Wydziały Rad powiatowych przyczyniły się w znacznej części do tego rezultatu. W następujących powiatach przedstawiają się spłaty najkorzystniej: Kraków 59 proc., Wadowice 35.6, Cieszanów 30.3, Zbarań 29.1, Wieliczka 27, Grybów 26.5, Kossów 26.4, Dolina 24.9

się waćpan ran Ukrzyżowanego! — zakrzyknął mały rycerz.

Pan Zagłoba sapnął czas jakiś gniewnie, dopiero spojrzawszy na strapioną twarz Wołodyjowskiego, tak przemówił:

— Michale, wiesz, że co mówię, to mówię z afektu iście rodzicielskiego dla Baski. Inaczej, czybym ja tu jeszcze siedział pod obuchem turekim, zamiast wczasu w bezpiecznej stronie zażywać, czego mi w moich lecach i nikt za złe mieć nie mógł. A kto Ci Baskę zaswał? Jeśli się pokaże, że nie ja, to mi rozkaż wypić każdą wodę, nieczego dla smaku do niej nie przylawasz.

— Życiem się waćpanu za to nie wypłacę! — odrzekł mały rycerz.

I wzięli się w ramiona, poczem zapanowała zaraz między nimi najlepsza zgoda.

— Już ja sobie tak ułożę — rzekł mały rycerz — że gdy przyjdzie wojna, waćpan zabierzesz Baskę i pojedziesz z nią do Skrzetuskich, do ziemi Łukowskiej. Tam przeciw czambuły nie dojdą.

— Uczynię to dla ciebie, choć na Turka znalazłaby się ochotka, bo niemasz dla mnie niebezpieczniejszego nad ten świński naród, wina nie pijący.

— Jednego się tylko boję, oto, że Baska na przezie do Kamieńca, ażeby być przy mnie. Skóra mi cierpieć, o g. o tem pomyśl, a jak Bóg Bogiem będzie się napierała.

— To nie pozwolisz. Mało to już złego z tego wynikło, że jej we wszystkim folgujesz i żeś na ową ekspedycyę raszkawca pozwolił, chociażem odrazu przeciw niej zakrzyknął.

— A nieprawda! Powiedziałeś waćpan, że nie chcesz radzić.

— Skoro ja mówię, że nie chcę radzić, to gorzej, niżbym odradzał.

— Powinna mieć Baska naukę, ale co to z nią!

Jak będzie widział miecz nad moją głową, u-prze się

58 75	54 29
48 50	49 —
16 65	16 88
11 63	11 88
20 —	20 50
55 50	54 60
24 —	24 60
59 —	60 —
80 —	80 —
187 50	189 —
70 50	70 —
40 —	40 70
47 50	48 50
5 98	6 —
10 05	10 00
10 88	10 40
12 68	12 70
11 88	11 40
62 25	62 30
104 50	105 —
— —	281 —
99 75	101 —
— —	95 50
99 75	101 —
90 75	92 20
100 —	101 —
100 50	109 —
89 50	91 —
rub. kop.	rub. kop.
— —	100 10
— —	99 30
— —	90 60
— —	99 —
— —	97 70
— —	97 —



(468-2-2).

Za duszę s. p.

WALERYI BADENIOWEJ

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 25go lutego b. r.

o godz. 9 1/2 rano

jako w rocznicę śmierci.

Szuka posady

nauczycielka rutynowana z patentem i świadectwami, posiadająca praktycznie i teoretycznie języki: polski, niemiecki, francuski z dobrym akcentem, tudzież angielski, oraz rysunki i muzykę. Adres: A. B. p. r. Zator. (467-1-4)

AGRONOM

z kilkoletnią praktyką w gospodarstwach wzorowych, z b. dobrą świadomością i rekomendacją z miejsc poprzednich, poszukuje odpowiedniej posady na ordynację od 1go lipca b. r. do większego majątku. Będzie powołany, może złożyć kaucję i zgodzić się na pensję lub procent. Łaskawe zgłoszenia pod liter. H. W. Nr. 91 poście resztant **Biłecz**. (472-1-4)

Pomocnik handlowy w dziale matematycznym i rysunków i farb do brzo obznajomiony, znajduje umieszczenie. **Alojzy Mübner**, (470-1-8) Lwów, ul. Karola Ludw. L. 13.

Do sprzedania dom

w Krakowie, w pobliżu Ryńka. Bliższa wiadomość przy ul. św. Marka pod Nr. 9, II. piętro. (469-1-3)

KONICZE

czerwony i szwedzki, wolne od kanianki, do nabycia w **Świecicach** pod Jasłem, o. p. Biłecz, po 40 złr. za 100 kil. z odstawą na dworzec kolej. (466-1-8) **Zarząd dóbr**.

Urzędowa i godna uwagi!

Urzędowa mapa północnych i zachodnich Stanów Ameryki, na której przedstawione są wszelkie obszary Zjednoczonych Stanów nie wzięte jeszcze w posiadanie i otwarte dla kolonizacji, tudzież ilustrowany pamflet zawierający dokładny opis tych obszarów z podaniem ich nabywców, posługując się opłatnie każdemu po otrzymaniu nazwiska i adresu. Te publikacje zawierają tylko takie objaśnienia i opisy, które wyjdą się ze źródeł urzędowych i dlatego są zupełnie pewne. Adres: C. H. Warren, Gen.-Pass.-Agent, St. Paul Minn., U. S. A. (442-1-6)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza** Tarnobrzkiej Rady powiatowej rozpisyje się konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się ukończonymi studiami prawniczymi, trzema egzaminami państwowymi i praktyką administracyjną, tudzież, iż 40go roku życia nie przekroczyli.

Do posady powyższej przywiązana jest pensja rocznych 1000 złr. i wolne pomieszkanie z obszernym ogrodem.

Posada nadana będzie z dniem 1ym lipca b. r. prowizorycznie. Po roku nastąpi stabilizacja.

Udokumentowane podania wnosic należy do Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu do **konca marca** b. r.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu. Prezes: **Tadeusz br. Horoch**.

PREZES RADY NADZORCZEJ Towarzystwa Zaliczkowego w Jasle

zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zaprasza Szan. Członków Towarzystwa na

Walne Zgromadzenie

w dniu 6tym marca 1888 r. o godz. 11 przed południem w lokalu kasy Towarzystwa w Jasle odbyć się mające.

Na porządku dziennym będą sprawy następujące:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcji za r. 1887.
 - 2) Sprawozdanie Komisji skontrolującej.
 - 3) Wnioski Rady nadzorczej co do rozdzielu zysku za rok 1887.
 - 4) Wniosek częściowego ulokowania funduszu rezerwowego.
 - 5) Losowanie i wybór 3ch członków Rady nadzorczej.
 - 6) Wybór Komisji skontrolującej na rok 1888. (447)
 - 7) Wnioski członków.
- Jasło, dnia 20 lutego 1888 r.
Prezes: **Kotarski m. p.**

Czciońkami Drukarni „Czasu“.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Drowi **Henrykowi Bobkiewiczowi**, który nie szczędząc trudów, z prawdziwym poświęceniem jedynę, ukochaną naszą dziewczynę z nader ciężkiej i niebezpiecznej choroby wyprowadził, wdzięczni rodzice wyrażają uznania i serdecznej podziękii wywołującej.

Władysław i Marya Bukowsky.

Do sprzedania
piękne meble i fortepian
przy ul. Straszewskiego Nr. 21.
(432-3-3)

Od d. 15go lutego do 1go marca b. r.
wyprzedaż
złotych i srebrnych haftów podolskich z opuszczeniem 25%;
kilimków, weret i innych wyrobów ludowych z opuszczeniem 15%,
W SKŁADZIE PŁOCIEN KRAJOWYCH
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ul. Starokowska, hotel Saski.
Płótna nie należą do wyprzedaży.
(425-9-13)

HOTEL NARODOWY w Krakowie

jest do sprzedania lub do zamiany na majątek ziemski. — Wiadomość u właściciela w miejscu. (460-2-3)

Administracja fundacji hr. Skarbka
we Lwowie gmach teatralny,
sprzedaje nasienie **świerkowe**, doborowe własnego zbioru, w worczkach 5-kilowych po cenie 50 cent. za 1 klg.; we większej ilości znacznie taniej. (437-2-3)

Dla zakładu wodoleczniczego w Bystrzy (w Szlązku austr.) **poszukuje się** w wodoleczeniu **doświadczonego lekarza**,

który władać musi językiem polskim i niemieckim. (429-3-3)
Panowie kompetujący zechcą swoje oferty nadesłać do kierownika zakładu **Józefa Steinhofera**, właściciela hotelu w Weidenau (w Szlązku austr.) a wzgl. znieść się z nim listownie pod względem bliższych warunków.

Łatwa sprzedaż przy wysokiej prowizji.

W miastach wszystkich krajów koronnych państwa austr. węgierskiego poszukiwane są osoby zdolne każdego stanu, celem sprzedaży łatwo kupnego u publiczności bardzo lubianego przedmiotu. — Oferty z podaniem obecnego zajęcia przyjmujcie pod „Rentable“ biuro ogłoszeń **Helrich Schalek, Wten.** (384-2-4)

Mocne pnle osinowe i lipowe

świeżo ścięte, nieobrupane z kory, bez konarów, wycięte w dowolnej długości najmniej dziesięć cali średnicy wierzchołka, z wyłączeniem wszelkich sztuk przegiętych w rzedniu, **zakupuje** w ładunkach wagonowych opłatnie w **Sosnowicach, Mysłowicach** lub **Toruniu** pewna wielka niemiecka fabryka wyrobów drewnianych każdego czasu za gotówkę natychmiast po nadjeździe. Oferty pod **D. 461** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wrocławiu.** (385-3-3)

Bydło na wychów.

Prosięta wielkiej rasy Yorkshir (large white breede) po dowiedzionych rodzicach, są aż do wieku 6 miesięcy **każdego czasu** do nabycia — również **byki** (holenderskiej czystej krwi) po rodzicach oryginalnego pochodzenia wychowane — wydół mleka w przecieciu rocznie 3,000 litrów.

Dzierżawa gospodarstwa arcyk. Albrechta
(Adolf Król)

w **Iskrzyżynie**, poczta **Skoczów** w Szlązku austr. (458-2-2)

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają **PAPIER WLINSI** przeciw kaszłom, katarom, nleżytywi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bólowi w krzyżach, gośćcowi i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie swierzbienie.

W **Parzyżu** u fabrykanta p. **Wlinsie i Sp.** na ulicy de Seine Nr. 31.
Dostać można w **Krakowie** w aptekach p. p. **Traczyńskiego, K. Wisniewskiego, W. Redyka i Siedleckiego**; w **Lwowie** u p. p. **Mikolascha i Wiewiórskiego, Sklepińskiego i Beisera.** (84-12-13)

FABRYKA makaronu włoskiego

I SUCHYCH WYROBÓW Z CIASTA
Matyldy Grzybińskiej we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż** makaronów z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

Dom handlowy J. Wentzl w Krakowie, gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej Wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny po 44 cent. za kilogram
makaron grubo po 40 cent. za kilogram
Handlujący otrzymają odpowiedni rabat. (328-7-15)

CENTRALNE BIURO WYNAJMU MIESZKAN

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE, w Pałacu Nr. 7, ulica **Wiślna**, (441-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- 2 pokoje, przedpokój i komórka, na I. piętrze, od 1go marca — ulica **Karmelicka** Nr. 29.
- Pokój duży frontowy z kuchnią wewnątr na III. piętrze, każdego czasu — ulica **Starowisłna** Nr. 14.
- 2 pokoje, nóża i kuchnia na II. piętrze. — 3 pokoje i kuchnia na II. piętrze, od 1go kwietnia — ulica **Dieła** Nr. 77. — Wiadomość przy ulicy **Floryańskiej** Nr. 14.
- 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na III. piętrze, każdego czasu — ulica **Batorego** Nr. 16.
- 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia, na parterze — 3 pokoje, z których dwa wielkie salony, weranda ozkłona, kuchnia na parterze, — stajnia na 4 konie i wozownia, każdego czasu — ul. **Lubiez**, „willa“ Nr. 36.
- 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, od 1go kwietnia — ulica **Garnarska** Nr. 6.
- 3 pokoje duże, przedpokój i kuchnia, na II. piętrze, od 1go kwietnia — ulica **Kanonna** Nr. 11.
- 4 pokoje, nóża, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, od 1 kwietnia — ulica **Grodzka** Nr. 42.
- 4 pokoje, nóża, przedpokój, kuchnia na I. piętrze, od 1go kwietnia — ulica **Grodzka** Nr. 32.
- 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze, od 1go kwietnia — **Plac WW. Świętych** Nr. 6.
- 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, strych i piwnica, w ogrodzie, każdego czasu lub od 1 kwietnia — w **Pradniku** białym. — Wiadomość w mlynie „**Bularnia**“ zwanym.
- 6 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, zaraz lub od 1 kwietnia — ulica **św. Marka** Nr. 9.
- Cale I. piętro t. j. 6 pokoi, nóża, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, każdego czasu — ulica **Krupnicza** Nr. 15.
- Cale I. piętro, które może być podzielone, oraz parter złożony z 4ch pokoi, alkowy, przedpokój i kuchni, każdego czasu lub od 1go kwietnia — ulica **Franciszkańska** Nr. 1.
- Sklep z 2 ubikacjami, z wystawą, każdego czasu — ul. **Grodzka** Nr. 46.
- Pół stajni i pół wozowni, każdego czasu — ulica **św. Jana** Nr. 11.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

K. wirtemb. akademii gospod. rolnicza Hohenheim.

Półroczne latowe rozpoczęcie się w poniedziałek d. 9 kwietnia b. r. Prospekt i spis odczytów z planem gospodarstwa wiejskiego rozsyła podpisana dyrektora na żądanie darmo.

Hohenheim, w lutym 1888 roku.

(486-1-2) **K. Dyrektora akademii Vossler.**

50 sztuk młodego bydła

jałowek i uprzęzonych już woleczaków

ma na sprzedaż (410-3-4)

Państwo Zassów pod Czarną

do wynajęcia. (405-3-3)

OSŁABIENIA,

upławy nocne, osłabienie męskie (impotencye), wszelkie choroby nerwowe, drżenie rąk i nóg, niedokrewność, cierpienia krzyżów, tudzież wszelkie następstwa chorób wskutek młodzieńczych grzechów, wyleczają trwale słynne w świecie **wyroby regeneracyjne starszego lekarza sztabowego Dra Müllera**. Cena 3 złr. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej. — Jedyny główny skład: **St. Georgs-Apothek, Wien, V., Wimmergasse Nr. 33**, dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u **E. Stockmara**, aptek. (371-2-10)

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytrynianu drzewa sandalowego z Bombay, najzupelniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejsza aniżeli **kopahu i kuba**. Czyni niepotrzebnym używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najboleźliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. **SKŁAD w PARYZU, 8, ULICA VIVIENNE I w GŁÓWNYCH APTEKACH.** W **Krakowie** w aptekach pp. **Traczyńskiego, Redyka i Wisniewskiego.** (88-12-)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogiatów i Fryzjerów znajduje się **VELOUTINE** Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY z BISMUTEM Przez **CH^{re} FAY**, Fabrykanta Perfum **PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ**

15 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon
am 1. März: 1 Haupttreffer per 75.000 fl. ö. W.
am 1. März: 1 Haupttreffer per 25.000 fl. ö. W.
am 14. März: 1 Haupttreffer per 100.000 Francs Gold.
Die grösste Gewinnchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

1 Serb. 3^{te} 100 Fr. Los 1 Dombau - Los 1 ungar. Kreuzlos 1 italien. Kreuzlos

Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:

Am 14. März Francs 100.000 Gold.	Am 1. März fl. 75.000 ö. W.	Am 1. März fl. 25.000 ö. W.	Am 1. Mai Lire 15.000 Gold.
Am 14. Juni Francs 100.000 Gold.	Am 1. Juli fl. 60.000 ö. W.	Am 1. Juli fl. 15.000 ö. W.	Am 1. August Lire 15.000 Gold.
Am 14. August Francs 100.000 Gold.	Am 2. November fl. 50.000 ö. W.	Am 2. November fl. 10.000 ö. W.	Am 2. November Lire 100.000 Gold.
Am 14. November Francs 100.000 Gold.	Am 14. Jänner n. J. Francs 100.000 Gold.		Am 1. Februar n. J. Lire 50.000 Gold.

J. des Los muss gewinnen. Ein Los kann 2 Treffer machen.

Wir erlassen diese vier vorzuziehenden Lose gegen Cassa coulant nach Tagescourse oder gegen 16 monatliche Raten à fl. 5 oder gegen 20 monatliche Raten à fl. 4. Alleinigies Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am 1. März. Bei Bestellung erbieten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per **Postanweisung**. Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco und gratis. — Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt. (387-2-3)

Bank u. Wechselgeschäft M. J. Guth & Comp.

Wien, I., Kohlmarkt Nr. 5.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

JAN IENATOWICZ

we Lwowie, ulica **Kopernika** Nr. 3. — w **Krakowie**, **Sukiennice** Nr. 20, w **Czerwiowach** Rynek Nr. 2, — **poleca swojego wyrobu znakomite środki odeszczędnione 7-ma medalami za sługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Puder higieniczny odawia i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Olówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Stoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (58-37)

Woda miodowa usuwa czerwonosć rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użyte **kuracje swawych FUMIGATEUR ESPIC** **Dusznosć — Kaszel — Katary — Neuralgije** — w **PARYŻU** sprzedaż hurtowa **J. ESPIC**, ulica **St. Lazare**, 12. Wyrażają podzięk jak obok na każdej rurce. W **KRAKOWIE** w aptekach **PP. WISNIEWSKIEGO, REDIKA, TRACZYŃSKIEGO I SIEDLECKIEGO**. W **LWOWIE** w aptekach **PP. K. MIKOLASCHA I WIEWIORSKIEGO**.

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla **Brzęczkowskiego** w **Krakowie** przy ulicy **Pawiej**

połączył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei północnej **Cesarza Ferdynanda** — i poleca nadal dotychczasowym względem **Szan. Publiczności prawdziwy**

węgiel Brzęczkowski i Mysłowicki,

oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla dostać można zawsze w pełnych wagonach, jak również i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy **Pawiej**, po umiarkowanej cenie. (309-8-18)

Zwraca się uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi agenci, którzy w moim imieniu sprzedają węgla ofiarują. Oświadczam, że żadnych agentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a skutecznie sprzedaj wyłącznie w moich składach przy ul. **Pawiej**.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe.

Jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla**. Trwały i pewny skutek tych proszków w najpocząwszywanych cierpieniach żołądka i trawienia brzośnych, kuroczach żołądka, zapiegmienu, szkodzie, chronicznem zapaleniu stołca, w cierpieniach wątroby, zastojach krwi oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych chorobach kobiecych, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne użycie.

OSTRZEZENIE. Fałszywe wyroby będą sądowo ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **veteranie** do skutecznego opatrywania gołca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** w wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny **Molla**.

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w **Bergen** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek w cierpieniach piersiowych i płuc, przeciw skrofizmom, wysypkom skórny, w chorobach gruźliczych, tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wtych dzieci. (32-12-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Molla**, o. k. dostawcy nadworn., **Wiedeń**, **Tuchlauben**.

Uprasza się **Szanowną Publiczność** wyraźnie żądać preparatów **Molla** i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w **KRAKOWIE** **K. Wisniewski**, **W. Redyk**, **F. Sobieralski** aptek., **Siedlecki** aptek., **M. Jaworski** kupiec, — w **BIAŁYM** **E. Keler** aptek., — w **BRODACH** **M. Kulak** aptek., — w **GURAHUMORA** **E. Botezat** apt., — w **JAROSLAWIE** **J. Wisiołki** apt., **J. Rohm** apt., — w **KOŁOMYI** **E. Stencel** apt., — w **LWOWIE** **J. Beiser** apt., **S. Rucker** apt., — w **NOWYM SĄCZU** **W. Filipek** apt., **Kosterkiewicz** wdowa, **R. Jakubowski** apt., — w **NOWYM TARGU** **C. Laur**, — w **OSWIECIMIE** **J. Löwenberg**, — w **PRZEMYSLU** **F. Nahlig** apt., **A. Markowski** apt., — w **PODGORZU** **J. Skakalski** aptek., — w **RZESZOWIE** **J. Schaller** i Sp., **A. Karpiński** apt., — w **SAMBORZE** **C. Maresch** apt., — w **STANISLAWOWIE** **A. Beil** apt., — w **STRYJU** **W. Komorowski** apt., — w **TARNOPOLU** **F. Jandogiewicz** apt., **E. Franz**, — w **TARNOWIE** **W. Milder** i Spółka, **H. Wierzycki**, **Fr. Leszczyński**, **Th. Scharf**, **Stan. Pawłowski** apt., — w **ULANOWIE** **J. Wronski** apt., — w **WADOWICACH** **K. Fiderkiewicz**.

Odpowiedzialny rzędcą Drukarni **Józef Łakociński**.